1. Jak wyglądało cenzurowanie piosenek? Oddawaliście je do cenzury i ktoś decydował o tym, czy mogą takie zostać, czy będą zmienione?

- W latach osiemdziesiątych, w których startował zespół FARBEN LEHRE istniał jeszcze urząd cenzury. W Płocku była to komórka przy Wydziale Spraw Wewnętrznych Milicji Obywatelskiej. Grając na każdym oficjalnym koncercie należało oddać tam swoje teksty do "oceny". Panowie urzędnicy (z reguły niskich lotów intelektualnych) czytali je uważnie i albo podbijali pieczątkę, co oznaczało zgodę na ich wykonywanie, albo na dole kartki pisali krótką notatkę co czyniło dany tekst "zakazanym". Czasami wystarczyło zmienić jakieś pojedyncze wersy, a nawet słowa, które na druku zostały podkreślone grubym flamastrem. Jednakże zdarzało się, że cenzura odrzucała tekst w całości i żadne korekty wówczas nie pomagały.

2. Czy teksty były zmieniane ( jeśli tak to które i w jaki sposób)?

- W naszym przypadku zastrzeżenia odnosiły się do jednego tekstu, który cenzura zakwestionowała w całości. Chodzi o kawałek "Jest taka kwestia", który później znalazł się na naszym debiutanckim albumie "Bez pokory" (1991). Po płockim "odrzuceniu" próbowaliśmy też uzyskać zgodę na publiczne wykonywanie, poprzez złożenie go do urzędu cenzury w Jarocinie (w 1988), ale tamtejsi cenzorzy też go spacyfikowali. Co ciekawe nie było obiekcji do innych utworów, co mnie trochę dziwiło, bowiem takie teksty jak "Bez światła", "Magnesss" czy "Ulice milczą" stanowczo do pokornych nie należały.

Na marginesie dodam, że ta cała cenzura to był "pic na wodę fotomontaż", bowiem mimo oficjalnego zakazu grania "Jest taka kwestia" gościł on na każdym naszym ówczesnym koncercie w oryginalnej, nie zmodyfikowanej formie.

3. Czy ze względu na politykę mieliście jakieś trudności z graniem koncertów?

- Nas takie problemy jakoś niespecjalnie dotykały, bowiem to były dla FL pionierskie czasy. Zespół dopiero się kształtował i na żywo występowaliśmy stosunkowo rzadko. Odnoszę wrażenie, że wówczas jeszcze nie byliśmy zbyt groźnym przeciwnikiem dla władzy.

Nie mniej jednak po naszym pierwszym, historycznym koncercie w auli Liceum im. Wł. Jagiełły w Płocku musieliśmy opuścić salę do prób w tej szkole, bo dyrekcji bardzo nie spodobał się tekst... "Wychowanie", z repertuaru T.Love, który wówczas wykonaliśmy. Podobnie było w 1988 roku, kiedy po odmowie zagrania koncertu z okazji 1-ego Maja, na typowo politycznej imprezce wyrzucono nas z sali do prób w Płockim Ośrodku Kultury...

Z innych incydentów pamiętam jak na jednym z przeglądów młodych kapel w Płocku (grudzień 1986) ewidentnie nas utrącono, promując miernoty z żałosnymi tekstami. A warto wspomnieć, że ten koncert mógł być szansą na zaistnienie FARBEN LEHRE gdzieś poza Płockiem, co - jak czas pokazał - nastąpiło tak czy owak, ale sporo później...

4. Czy polityka miała znaczący wpływ na Waszą działalność?

- Myślę, że polityka - czy tego chcemy czy nie - wpływała i wpływa na naszą działalność do dzisiaj. Politycy swoimi wyczynami od wielu lat skutecznie dbają o to, aby irytować, inspirować i regularnie drażnić twórców. Zatem trudno przejść obok tego aspektu naszej egzystencji obojętnie. Chociaż brzydzę się większością działań, jakie płyną z polityki nie mogę pozostawać milczący na to wszystko co się dzieje. Zwłaszcza, że ten wirus bez pytania włazi ze swoimi brudnymi butami w samo centrum mojego życia i nijak nie da się z niego usunąć. Akcja budzi reakcję, pytanie oczekuje odpowiedzi, a głupota wymaga przeciwdziałania.

*5. Czy jakieś Wasze piosenki były specjalnie pomijane w mediach ze względu na ich tekst, bądź sam przekaz?*

- Nie stwierdziłem takiego zjawiska, choć w kwestii mediów wiele rzeczy na zawsze pozostanie mroczną i nie odkrytą tajemnicą. Na pewno pomijano jakąkolwiek publiczną prezentację istotnego kawałka "Judasz", ale jakoś niespecjalnie się dziwię, bo niektóre sformułowania w nim zawarte należą do mało kompromisowych. Delikatnie mówiąc.

*6. Czy według Was wciąż istnieje coś takiego jak cenzura tekstów piosenek?*

- Tak. Jest dużo groźniejsza, bo nieoficjalna i przyczajona w umysłach włodarzy środków masowego przekazu. Niby wszystko wolno, ale jak pokazuje doświadczenie świadomie pomija się pewne kawałki, style muzyczne, zespoły, etc... Tyle tylko, że podłoże tej cenzury już nie ma charakteru stricte politycznego, chociaż zdarzają się wyjątki potwierdzające tę regułę - vide polityczna kontrola nad publicznymi mediami w Polsce, w ostatnich dwóch latach.

Jednak źródeł współczesnej cenzury doszukiwałbym się raczej w jakiś chorych światopoglądach, komercjalizacji codziennego życia, promowania tego co marne, mierne, łatwe, lekkie i przyjemne, na czym szybko da się zarobić.

Aczkolwiek spuentuję całą współczesną rzeczywistość w nawiązaniu do polityki. Łatwiej otumaniać ludzi i czynić ich mało świadomymi, poprzez wtłaczanie w ich umysły nijakich tekstów, dźwięków, fotografii, etc..., aniżeli aktywnie i kreatywnie pobudzać ich szare komórki. A dlaczego? Cóż - jak mawiał klasyk gatunku, poseł Kurski - ciemny naród wszystko kupi...